

ISSN 1426-0042



ECHO



PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

NR 4(29) KWIECIEŃ 1997 ROK CENA 1 zł

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I



Kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata.

W numerze:

- Paweł Dzięgiel i jego twórczość
- Zaufaj naszemu bankowi
- Zakładanie i pielęgnacja trawnika
- Rozmaitości kwietniowe

Przysłowia ludowe na kwiecień

Lepsza w kwietniu jedna chwila, niż w jesieni całe grudnie.

Kwiecień gdy deszczem plecie, maj wystroi w kwiecie.

Sprzyja nam rok gdy wilgotny, kwiecień gdy nie bardzo słotny.

Częste deszcze w kwietniu wróżą, że owoców będzie dużo.

Jeśli deszcz w świętego Marka (25.IV) to ziemia w lecie jak skwarka.

Kwietniowi solenizanci

Grażyna (1.IV) - Imię żeńskie pochodzenia literackiego, wymyślił je A. Mickiewicz. Tworząc to imię autor nawiązał do litewskiego przymiotnika - piękna. Szczególnie popularne było przed i po II wojnie światowej. Pani nosząca imię Grażyna jest jak się już rzekło piękna, dobra i miła, przy tym pomocna bliźniemu. Pracowita, lubi działać społecznie, umie dążyć do celu oraz walczyć z niepowodzeniami. Jest wyjątkową elegantką, dlatego ma wielu adoratorów, ale w miłości jest wierna.

Ryszard (3.IV) - imię męskie germańskiego pochodzenia, jego pierwotne znaczenie, aktualne zresztą do dziś to odważny władca. W polskich źródłach poświadczane od XIII w. Nosiło je kilku królów angielskich i bohaterów dramatycznych. Ryszard ma autorytet, nie cierpi niesprawiedliwości. Stara się błyszczeć towarzysko, dlatego lubią go panie (on je też!). Jest przewidujący - „Ma nosa“, sprytnie załatwia różne sprawy. Ma też wadę - jest mściwy!

Jerzy (23.IV) - imię męskie z greckiego, znaczy rolnik. Polskie źródła nie poświadczają go do końca XV w. Święty Jerzy jest postacią legendarną, przedstawiany na obrazach jako rycerz zabijający smoka. Uważany jest za patrona rycerzy, rolników i pasterzy. Od XIII w. jest patronem Anglii i jej narodowym świętym. Pan Jerzy woli czyny od słów, często zamyka się w sobie. Nie ma szczęścia w miłości, choć ma sporo przyjaciół. Bywa maminsynkiem, lubi wolne przestrzenie. Wada - skąpy!

Wojciech (23.IV) - słowiańskie imię męskie złożone z dwóch członów o znaczeniu Woj - wojownik i -ciech - uciecha. W źródłach polskich poświadczane od XII w. Łacińskim odpowiednikiem tego imienia jest Albert. Popularne za sprawą św. Wojciecha męczennika i patrona Pomorza. Pan Wojciech ma bardzo zmienny charakter, często bywa kapryśny. Jego umysł przeważnie ścisły, mimo to posiada ambicje pisarskie. Ma życie pełne zakrętów i jest wiecznym marzycielem. Spokojny, ale nieufny!

REDAKCJA

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),
Elżbieta Wolska, Teresa Dymek, Bożena Rybaniec
Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek
Zdjęcia: Teresa Orłowska
Adres redakcji:
Gminny Ośrodek Kultury
24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93
tel. 81-62-69
Druk: Zakład Poligraficzny „Wisła” ul. Rybacka 2, 24-100 Puławy
tel. 874-964
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów

Co słyszeć w kulturze?

Wiejscy artyści w Końskowoli

13 kwietnia jak już anonsowaliśmy w Gminnym Ośrodku Kultury miała miejsce olbrzymia impreza wojewódzka, czyli IX Wojewódzki Przegląd Twórczości Artystycznej Wsi. Impreza olbrzymia, bo zgodnie ze zgłoszeniami wzięło w niej udział około 300 artystów. Artyści amatorzy działający w środowisku wiejskim przedstawili widowiska oparte na obrzędach ludowych, sztuki teatralne, przyspiewki regionalne oraz wiejską muzykę. Wśród wykonawców były zespoły śpiewacze, kapele ludowe oraz nasz kabaret „Onufry”, jako jedyny wiejski kabaret w województwie. Organizatorem przeglądu są: Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie, Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Stowarzyszenie Twórców Ludowych. Patronat nad imprezą sprawuje Wojewoda Lubelski oraz Komisja Kultury, Sportu i Turystyki Lubelskiego Sejmiku Samorządowego.

Do Końskowoli przyjechały zespoły z gmin: Baranów, Jastków, Janowiec, Garbów, Kazimierz, Kurów, Markuszów, Nałęczów, Nowodwór, Puławy, Wąwolnica, Ryki, Stężyca, Uleź i Żyrzyn. Jak widać z wykazu uczestników nie są to wszystkie gminy województwa, ponieważ przegląd w Końskowoli był jednym z etapów tej imprezy. Pozostałe etapy odbywają się w Lubartowie, Poniatojewie i Krzczonowie.

Nasz niezbyt wielki ośrodek kultury pomieścił wszystkich gości, a 13 okazała się szczęśliwa dla wszystkich.

Konkurs Recytatorski

„Bo wiersze są namiotem. Gdy nadbiega wicher,
Ich wnętrza trwa spokojnie, bezpieczne i ciche,
Jakbyś dzieckiem zasypiał na matczym łonie“

Wojciech Bąk

Przytoczony fragment wiersza jest mottem tegorocznego Konkursu Recytatorskiego, organizowanego już po raz XVI. Konkurs ogłosił Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie w porozumieniu z Kuratorium Oświaty. Organizatorami są GOK oraz szkoły z terenu naszej gminy, a konkurs odbędzie się w GOK w dniu 9 maja o godz. 11.00. Uczestnikami jest młodzież szkół podstawowych.

3 Maj

Tegoroczne obchody święta Konstytucji zostaną połączone z Dniem Strażaka i będą miały miejsce w sobotę 3 maja. Uroczystości rozpoczną się Mszą św. o godz. 9.00. Oficjalna i artystyczna część odbędzie się w Rynku bezpośrednio po Mszy św., a w niej znajdą się: montaż słowno - muzyczny w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej z Chrząchowa, występy zespołów GOK, ślubowanie drużyny młodzieżowej OSP oraz pokazy strażackie.

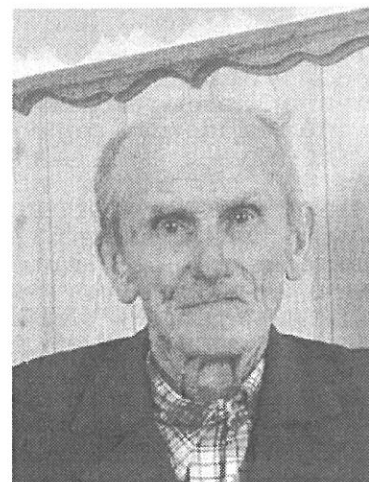
Dni Końskowoli

Uroczyste świętowanie tegorocznych Dni Końskowoli będziemy obchodzić 14 i 15 czerwca. Pierwszego dnia w sobotę przed południem inauguracja obchodów czyli Konkurs Wiedzy o Końskowoli, po południu występy teatryków dziecięcych, a wieczorem najbardziej oczekiwany moment - wybór Miss Nastolatek Gminy Końskowola. Drugiego dnia czyli w niedzielę wielki koncert w Rynku, poprzedzony korowodem, a wieczorem i nocą tańce.

Paweł Dzięgiel

patriota i poeta

1899 - 1986



Im bardziej wtajemniczamy się w dzieje gminy Końskowola i losy jej mieszkańców, tym więcej odkrywamy postaci zasłużonych dla ojczyzny i kultury polskiej, a przy tym mało znanych naszemu środowisku. Dziś przedstawiamy sylwetkę żołnierza walczącego o wolność kraju, wielkiego społecznika i poety ludowego, niestety już nie żyjącego - Pawła Dzięgiela z Witowic.

Pan Paweł Dzięgiel urodził się 2 stycznia 1899 roku w Opoce jako drugi syn Katarzyny i Michała. Posiadał dość liczne rodzeństwo - siostrę Helenę i pięciu braci: Jana, Józefa, Franciszka, Stanisława i Władysława. Dzieciństwo i młodość spędził w Opoce, gdzie dał się już poznać jako społecznik i organizator. W młodości przejawiał zainteresowanie muzyką, dlatego pobierał naukę gry na instrumentach dętych u organisty w Końskowoli. Grał na klawirze. Jego pasja nie zakończyła się na pobieraniu nauki, swą wiedzę przekazywał innym, ucząc ich grania. W ten sposób powstała orkiestra złożona w większości z członków rodziny - 3 braci rodzonych i 2 braci stryjecznych. Jednocześnie był czynnym członkiem orkiestry parafialnej w Końskowoli.

Od 1916 roku należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, a w 1918 roku wstąpił na ochotnika do wojska. Służył w I Pułku Piechoty. W Lublinie osobiście poznał Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza. W stopniu szeregowca brał udział w walce w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich w latach 1918 - 1919. W czasie służby wojskowej pan Dzięgiel ujawnił swoje zdolności muzyczne i otrzymał przydział już w stopniu kaprała, do orkiestry 23 Pułku Piechoty. Jak wynika z oryginalnych dokumentów w orkiestrze wojskowej grał od 9 września 1919 roku do 15 stycznia 1921 roku. Otrzymał propozycję pozostania w wojsku jako żołnierz zawodowy celem utrzymania orkiestry, ale odmówił i wrócił do Opoki. W czasie służby wojskowej i walk, w których brał udział, dał się poznać jako dzielny żołnierz i obrońca niepodległości ojczyzny. Jego zasługi zostały zauważone i docenione przez władze wojskowe i państwowe, o czym świadczą nadane odznaczenia. Pawłowi Dzięgielowi nadano:

- Krzyż P.O.W. za pracę w Polskiej Organizacji Wojskowej i walkę o niepodległość Ojczyzny, oraz dyplom na Krzyż podpisany przez Komendanta Głównego Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza i



Komendanta Naczelnego P.O.W.,

- Odznakę Honorową „Orleńską” za dzielność i wierną służbę ojczyźnie ku pamięci przebytych bojów w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich w r. 1918 - 1919 oraz dyplom podpisany przez dowódcę Armii „Wschód”,
- Odznakę Pamiątkową Frontu Litewsko-Białoruskiego,
- Medal Pamiątkowy za wojnę 1918 - 1921 roku,
- Medal Niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości,
- Krzyż „Bojownikom Niepodległości”.

Po powrocie z wojska do Opoki pan Dzięgiel odnowił rodzinne muzykowanie, zespół „Dzięglów” znów przygrywał na weselach i zabawach w całej okolicy, wykonując również własne kompozycje pana Pawła.

W 1924 roku ożenił się z Feliksą z Rodzosiów i osiedlili się w Witowicach. Z tego małżeństwa urodziło się dwóch synów: Jan (1925) i Zygmunt (1933). Na nowym gruncie w Witowicach kontynuował pracę społeczną. Był jednym z założycieli jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w 1927 r. i pełnił w niej obowiązki Naczelnika Straży. Był oddanym i zasłużonym strażakiem, o czym świadczą liczne medale i odznaczenia, m.in.:

- Złoty Medal Zasługi dla Pożarnictwa,

dok. na str. 4

- Odznaki za wysługę 45, 50 i 60 lat. Ale przede wszystkim był ojcem rodziny i rolnikiem. Początkowo Dziegłowie pracowali na małym areale ziemi (3 morgi), z czasem ich gospodarstwo urosło do 7 ha. Widać byli dobrymi gospodarzami, bo w domowym archiwum znajduje się oryginał Dyplomu Uznania o następującej treści:

„Zarząd Gminy Końskowola na posiedzeniu w dniu 8 maja 1938 roku nadał Dziegłowi Pawłowi zamieszkałemu w Witowicach Dyplom Uznania III stopnia za wyróżniającą się pracę nad utrzymaniem czystości swojego osiedla i przylegającej do niego drogi publicznej“.

Jest tam również list pochwalny dla plantatora buraka cukrowego. W okresie międzywojennym pan Dziegł był radnym powiatowym i gminnym.

We wrześniu 1939 roku otrzymał kartę mobilizacyjną do wojska. Miał się zgłosić 4.09. w Małkini, która została zbombardowana, w związku z czym umundurowanie otrzymał w Brześciu. Przydzielono Mu funkcję łącznika pułkowego jeżdżącego konno (czego nie robił nigdy wcześniej). Udział w II wojnie zakończył się szybko, bo wraz z rozbrojeniem żołnierzy polskich przez Rosjan. Część żołnierzy wysłano do Niemiec, innych w głąb Rosji. Panu Dziegłowi na szczęście udało się uciec, dzięki czemu nie podzielił losu innych polskich żołnierzy wywiezionych do Ostaszkowa. Dotarł w okolice Stoczka Łukowskiego, gdzie mundur zamienił na strój cywilny. Od życzliwych ludzi dostał kosz oraz kota i udając gospodarza idącego na pole po ziemniaki wrócił do domu. Ten moment synowie pana Pawła wspominają tak:

- Siedzieliśmy już na wozie razem z matką, mieliśmy zamiar jechać na pole siać zboże. Jan zawołał - wio!, a ktoś w tym momencie - prrr! To był nasz ojciec. Tego dnia w pole już nie pojechaliśmy.

Wkrótce pan Dziegł zachorował na reumatyzm, przy chodzeniu pomagała Mu laseczka, więc nie mógł brać już czynnego udziału w walkach wojennych. W czasie okupacji należał do Związku Walki Zbrojnej, a w 1941 roku przeszedł do Batalionów Chłopskich, gdzie był w tak zwanej trójce politycznej. Pełnił tam rolę doradcy. Uczestniczył w wyzwaniu Końskowoli, a miało to miejsce 25 lipca 1944 r. Choć sprawność fizyczną miał ograniczoną koniecznością używania laski, to jednak pod osłoną rowów posługiwał się również karabinem. Po wojnie został wybrany sołtysem Witowic. Funkcję tę pełnił tylko 3 miesiące, ponieważ nie mógł pogodzić obowiązków rolnika, sołtysa i członka orkiestry jednocześnie. Wolał zrezygnować z sołtysowania na korzyść orkiestry, która teraz coraz częściej brała udział w różnych uroczystościach i konkursach. W domowych pamiątkach znajduje się dyplom wystawiony przez Powiatowy Sąd Konkursowy w Puławach dla Orkiestry Dętej z Opoki pod dyrekcją Pawła Dziegła za udział w Eliminacjach Powiatowych Ogólnopolskiego Konkursu Kapel, Śpiewaków i Akordeonistów.

Paweł Dziegł miał jeszcze jedną wielką

pasję - pisanie. Ujawniła się ona w czasie okupacji i nie odstąpiła już poety do końca życia. Tematów do pisania dostarczało samo życie. Wśród olbrzymiej ilości rękopisów znajdują się utwory, którym można śmiało nadać miano poematów. W większości są to poematy dygresyjne, których treścią jest życie na wsi, ojczyzna, polityka i miłość. Wszystkie zawierają wątki niemal fabularne i przeplatane są dygresjami autora. Utwory Dziegła zawierają mnóstwo wskazówek dla ludzi różnego pokroju, i tych na górze w sferze rządowej, i tych biednych styranych życiem, i tych którzy się kochają. Prawie wszystkie utwory są bardzo obszerne, jeden liczy 134 stron drobnego pisma na papierze formatu A-4, dlatego nie jest możliwa prezentacja ich w całości na łamach „Echa“, lecz we fragmentach. Wspomniany utwór nie ma nadanego przez autora tytułu, zawiera on dokładny opis prac wykonywanych przez bohatera Jana - mieszkańca wsi przez cały okrągły rok. Odnoszę wrażenie, że nie został on ukończony, bo ostatni opis dotyczy Święta Zmarłych i cmentarza, a więc późnej jesieni. Rozpoczyna się natomiast opisem bardzo wczesnej wiosny. Należy wspomnieć, że rękopisy pisane są na gładkim papierze, bardzo równo i wyraźnie, a wszystkie utwory są rymowane.

W 1983 roku, czyli na trzy lata przed śmiercią, pan Dziegł brał udział w II Konkursie Poezji „Szukamy talentów wsi“ organizowanym przez ZMW w Piotrkowie Trybunalskim. Otrzymał wówczas dyplom uznania dla najstarszego uczestnika konkursu oraz nagrodę finansową. Mimo podeszłego wieku osobiście uczestniczył w uroczystości wręczenia nagród, podczas której recytowano Jego wiersze. Część wierszy publikowana była na łamach pism: „Nasze Sprawy“, „Gromada“, „Zielony Sztandar“. Jednak większość utworów stanowi tylko pamiątkę rodzinną. Wśród pamiątek znajdują się również wspomniane wcześniej medale i odznaczenia oraz oryginały dyplomów. Wszystko to skrzętnie przechowują synowie pana Pawła, którzy z wielkim szacunkiem i dumą opowiadają o ojcu. Właśnie te opowieści dostarczyły materiałów do napisania tego artykułu.

Bożenna Furtak



Synowie Pawła Dziegła - Jan (z lewej) i Zygmunt. Zgodnie z wolą ojca starszy Jan pozostał na gospodarce, młodszy „poszedł do przemysłu“.

Redakcyjne rozważania

STOP! - DLA PRZEMOCY I AGRESJI

Nie ma chyba dnia, aby w mediach nie ukazała się wiadomość o okrutnych czynach przemocy, ofiarami których coraz częściej stają się młodzi ludzie, a ostatnio - nawet dzieci. Te przerażające w swej wymowie fakty bulwersują ogół opinii społecznej i budzą uzasadniony niepokój, a nawet strach wśród rodziców. Kiedy czytamy lub słyszymy o wieku uczestników tych zająć, o powodach (a raczej ich braku) i o bezsensownej śmierci młodych istot - zastanawiamy się: skąd bierze się takie okrucieństwo, skąd ten cynizm czy brak wyobraźni, dlaczego wokół tyle zła...

Pytania takie i podobne można byłoby mnożyć, a i tak nikt nie potrafi chyba dać na nie jednoznacznej odpowiedzi. Logicznie rzecz biorąc można jeszcze od biedy zrozumieć jako motyw - chęć zysku, ale w większości zdarzających się ostatnio przypadków powód ten zdecydowanie odpada. Biję się: by wyładować na kimś swoje niepowodzenia, by udowodnić w grupie, że jest się silnym, by pokonać strach przed światem i ludźmi lub w błędnym przekonaniu, że tylko siłą i brutalnością można coś osiągnąć. Coraz częściej stroną atakującą są dziewczęta, które potrafią być niekiedy bardziej bezwzględne i wyrafinowane w swoich metodach, niż chłopcy. Liczba młodocianych przestępców rośnie i obniża się z roku na rok ich wiek, a konsekwencje ich czynów są niewspółmiernie łagodne do ich brutalności. Co najwyżej może być Izba Dziecka lub zakład poprawczy, bowiem prawodawcy nie przewidzieli, że dzieci mogą także zabijać.

Ale nie o karę chodzi tu najbardziej, a o przyczyny i sposób zapobiegania tej ciągle powiększającej się fali brutalności. Kiedyś zupełnie przypadkowo byłam świadkiem następującej scenki rodzajowej: gdzieś tak na oko - 3-letni malec okładał pięściami swoją matkę, a kiedy to nie pomagało (chodziło zapewne o jakiś zakup - rzecz działa się w puławskim Domu Handlowym) zaczął ją kopać po nogach, dokładając „z główki“ po brzuchu. Przechodzący ludzie przyglądali się ciekawie, zaś matka uśmiechała się sztucznie, udając, że nie ma sprawy. Nie mogłam powstrzymać się od uwagi, że oto rośnie młody bandyta, ale matka ostentacyjnie zignorowała moją opinię. Albo taki przykład: młody chłopak opowiadał mi kiedyś, że po ukończeniu szkoły zawodowej nie mógł znaleźć stałego zajęcia. Kiedy zasiadał do obiadu, jego ojciec w niewybrednych słowach dawał upust swemu niezadowoleniu wyzywając syna tak dosadnie, że słowo „darmozjad“ było jedynym nadającym się do przytoczenia w gazecie. W efekcie chłopak przestał przychodzić na rodzinne obiady, a potem wracał do domu jedynie na noc. „Litościwa“ grupa puławskich narkomanów przygarnęła go niebawem, a po jakimś czasie zaczęłam widywać go z kijem baseballowym. Daleka jestem od przypuszczenia, że nosił go tylko dla ozdoby.

Jak to więc jest? Czy lepsze jest surowe wychowanie, czy tzw. wychowanie bezstresowe, jakie prezentowała okopywana przez synusia mama? Gdzie leży ta nieuchwytna granica, która ze słodkiego dziecka czy młodzieńca robi nagle okrutnego bandytę, gotowego na wszystko - łącznie z pozbawieniem kogoś życia?

„Echo Końskowoli“ - nad Narwią

Okazuje się, że „Echo Końskowoli“ czytają nie tylko mieszkańcy naszej gminy. Ostatnio redakcja otrzymała list od nauczyciela szkoły średniej w Ostrołęce - pana Wiesława Janusza Mikulskiego z propozycją zamieszczenia kilku jego wierszy na łamach naszego pisma. Pan Mikulski jest absolwentem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a jako poeta zadebiutował w 1992 r. na łamach „Zielonego Sztandaru“. W swoim dorobku twórczym ma ponad 1000

poeci mijają się czasem
z sobą jak kolarze
na drodze
lub pędzące
w przeciwnie strony
samochody
niektórzy poeci
rzucają bezładnie
słowa
by z nich
dezorientowani czytelnicy
układali wiersze...

czy odnajdziemy się w zakolach
słów tak krętych jak milczenie
w których życiodajna woda
przemienia się w trunki
czy odnajdziemy się na granicy
czasu jeszcze pełni dziecięcych zachwyty
kiedy cisza skroplona w niepamięć
wśród nieba skamieje
czy odnajdziemy się wśród dróg
tak zawitych jak słowa na wietrze
czy minimy się zbyt mocno spiesząc
za tym co szczęściem być nie może...

czas upodabnia mnie
do mgieł
na głowie siwe włosy
blada pamięć
rozmyta przemijaniem

idę
choć w sercu trudno
rozpoznać drogę
a blady księżyc zrzuca
z siebie mgłę
zimny blask i ciszę...

czy ci co chodzą
bez celu
chodzą bez celu?
czy ci co oklamują
miłość
jej nie pragną?
czy ci co zabijają
innych
nie kochają życia?

Myszę, że przyczyn tego zjawiska jest wiele: zaczynając od niekonsekwencji we własnym postępowaniu, a na złych wzorcach propagowanych przez telewizję kończąc. Ileż to razy gonimy dzieci od telewizora, bo film zawiera sceny miłosne (nie mylić z erotycznymi!), a przymykamy oczy, gdy na ekranie trup ścieli się gęsto i dalekie od parlamentarnych słowa ranią uszy, bo telewizja reklamuje go, jako wspaniały film akcji zamiast uprzedzić o jego obrzydliwej i bestialskiej brutalności. Więc jak to jest? Wstydzimy się miłości, a nie przeszkadza nam bezsensowne zabijanie i nienawiść zupełnie bez powodu?

Jakże często sami jesteśmy agresywni nie bacząc na to, że świadkami naszej agresji są dzieci. Jakże często jesteśmy agresywni właśnie w stosunku do samych dzieci. Takie zachowanie musi wywołać bunt, a potem odpowiedź na nasz atak. Nie mamy czasu, a może się wstydzimy, aby okazać dziecku zrozumienie i miłość, a ono odrzucone przez rodzinę, pozbawione jej uczucia zaczyna obsesyjnie bać się świata i ludzi. Ten potworny lęk wyzwała często dążenia do bycia silnym za wszelką cenę, nawet za cenę dokonania zbrodni. Zachwiany wcześniej system norm przestaje istnieć, a stąd do przestępstwa droga jest bardzo prosta i krótka. Byłe osiągnąć cel: być twardym i niezwykłym, jak Terminator - wzór wielu młodych ludzi, który usuwa wszelkie przeszkody i morduje bez zmużenia oka. Irracjonalizm takiego postępowania często powtarza się potem w wielu przestępstwach popełnianych przez młodych ludzi.

Ale agresja nie rodzi się nagle, w ciągu jednego dnia. Składa się na nią wiele drobnych, na pozór - niewiele znaczących faktów. Może najpierw będą to tylko opryskliwe odzywki, potem jakieś złośliwe kopnięcia kota, kuksaniec dany koleźce bez żadnego powodu... itd. - łańcuszek coraz mocniejszych zachowań, które w efekcie mogą doprowadzić do czyjejs - może nawet niezamierzonej śmierci...

Nie czekajmy, aż tak się stanie. Zweryfikujmy własne postępowanie, spróbujmy znaleźć wspólny język w swoim najbliższym otoczeniu, nie wstydzmy się okazać cieplejszych uczuć, które bardziej niż co innego potrafią skruszyć mur, jaki dzieli czasem nawet bliskie sobie osoby. Człowiek, a szczególnie młody musi czuć się potrzebnym i kochanym, w przeciwnym bowiem razie zacznie szukać potwierdzenia swojej wartości w zupełnie innym środowisku, nie zawsze tym najlepszym i godnym naśladowania. Ale młody człowiek, czy dziecko musi też umieć odróżnić dobro od zła, prawo od bezprawia, miłość od nienawiści. Nie czekajmy i nie wiermy, że tego wszystkiego nauczy nasze dziecko szkoła albo koleźcy. To my - rodzice - mamy święty obowiązek pokazania mu właściwej drogi. Jeśli zaświadczy tej nauce swoim własnym postępowaniem, być może uchronimy wiele młodych istnień od błędzenia i drugie tyle - od bezsensownej, niepotrzebnej śmierci.

Elżbieta Wolska

ZAUF AJ NASZEMU BANKOWI!

W dniu 23.03.1997 r. odbyło się Zebranie Przedstawicieli Banku Spółdzielczego w Końskowoli, które jest najwyższym organem naszej spółdzielni. Zebrani delegaci ocenili pracę Rady i Zarządu za 1996 r., udzielili absolutorium wszystkim członkom Zarządu, dokonali podziału nadwyżki bilansowej, oraz przyjęli kierunki działania banku na 1997 r.

Z materiałów złożonych na niedzielnym spotkaniu wynika, że rok ubiegły charakteryzował się, zarówno z punktu widzenia banku, jak i naszych klientów, korzystnymi zjawiskami. Powstała możliwość inwestowania przy pomocy taniego kredytu bankowego w przedsięwzięcia w gospodarstwach rolnych, a szczególnie przez młodych rolników. Również bieżąca produkcja rolna mogła być wspierana bardzo tanim kredytem na zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej. Należy podkreślić, że wszystkie zgłoszone przez rolników potrzeby kredytowe w zakresie inicjatyw produkcyjnych i inwestycyjnych zostały w pełni zaspokojone.

Rok 1996 charakteryzował się dużą dynamiką przyrostu akcji kredytowej osiągając wielkość 222%. Należy podkreślić, że z łącznej kwoty kredytów zaciągniętych przez naszych klientów 85% to kredyty rolnicze, z których 80% stanowią kredyty preferencyjne. Ażeby sprostać tak szybko rozwijającej się akcji kredytowej bank musi dysponować dużymi środkami finansowymi, które w naszym przypadku pochodzą:

- w 80% z depozytów bieżących i terminowych
- w 20% z funduszy własnych banku.

Ażeby zgromadzić na potrzeby kredytowe środki bank musi być instytucją zaufania publicznego - klienci nasi muszą być pewni, że ich pieniądze zdeponowane w banku są bezpieczne. Możemy otwarcie powiedzieć, że Bank Spółdzielczy w Końskowoli jest bankiem bezpiecznym, co potwierdzili pracownicy Narodowego Banku Polskiego przeprowadzający w roku ubiegłym kontrolę w naszym banku. W protokole z powyższej kontroli możemy znaleźć następujące stwierdzenie: „Bezpieczeństwo wkładów oszczędnościowych i lokat zgromadzonych w Banku Spółdzielczym w Końskowoli jest na zadawalającym poziomie“.

Dzięki sukcesywnie rozszerzającej się działalności oszczędnościowej i bardzo szybkiemu wzrostowi akcji kredytowej bank wypracował za 1996 r. zysk brutto który wynosi 188.067,36 zł. Dzięki temu mogliśmy przeznaczyć do podziału kwotę 171.776,56 zł przeznaczając 80% na fundusz zasobowy spółdzielni, pozostałą część na oprocentowanie udziałów członkowskich i fundusz społeczno - kulturalny.

Nasz bank jest zrzeszony w Lubelskim Banku Regionalnym SA, którego jest akcjonariuszem. Głównym celem utworzenia takiego zrzeszenia jest utworzenie silnej organizacji bankowej o charakterze spółdzielczym. Dążymy do tego, ażeby działalność całej naszej organizacji bankowej dostosowana została do warunków gospodarki rynkowej w celu zapewnienia lepszej i sprawniejszej obsługi bankowej wsi i rolnictwa.

Kazimierz Butrym

IV KONKURS WIEDZY O KOŃSKOWOLI

Już od ponad trzech lat rokrocznie Biblioteka Publiczna w Końskowoli organizuje konkurs wiedzy na temat naszej miejscowości. W ubiegłym numerze „Echa“ zamieściliśmy krótką wzmiankę o konkursie, dziś chcemy zaznajomić państwa z zasadami konkursu i rozszerzyć ofertę konkursową. Po raz czwarty konkurs odbędzie się w Dni Końskowoli tj. 14 czerwca 1997 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli.

Zapraszamy do udziału uczniów szkół podstawowych z terenu naszej gminy z klas V-VIII.

W tym roku konkurs będzie nieco zmodyfikowany i odbywać się będzie w dwu odrębnych formach.

Pierwsza forma konkursu już tradycyjnie będzie egzaminem wiedzy o miejscowości. Uczniowie tworzą zespoły 3-4 osobowe walczące pomiędzy sobą o zwycięstwo. Pytania przygotowane są w trzech stopniach trudności, Zespoły losują pytania, komisja egzaminacyjna punktuje odpowiedzi. Dla zwycięzców atrakcyjne nagrody a dla wszystkich nagrody pocieszenia.

Druga forma konkursu jest dla osób o szczególnych zainteresowaniach. Piszemy prace pisemne na temat Końskowoli, mogą to być: opowiadania literackie związane z naszą miejscowością napisane własnoręcznie przez uczestników, mogą to być epizody z historii Końskowoli z jakiegoś okresu jej dziejów lub nawet wiersze o naszej miejscowości czy wykonane własnoręcznie albumy lub kroniki z ilustracjami, zdjęciami. Najlepsze prace będą nagrodzone i wydrukowane w „Echu Końskowoli“.

Termin zgłoszeń do konkursu i napływu prac upływa 31 maja br. Przyjmujemy zgłoszenia imienne lub zespołowe ze szkół w Bibliotece Publicznej w Końskowoli, ul. Lubelska 93. Literatura dotycząca konkursu dostępna jest w naszej Bibliotece.

Serdecznie zachęcamy i zapraszamy do udziału w Konkursie!

(BR)

SPONSORZY PILNIE POSZUKIWANI!

Dni Końskowoli zbliżają się wielkimi krokami, a wraz z nimi - wybory Miss Nastolatek naszej gminy. Organizowane po raz pierwszy w ubiegłym roku - dzięki hojności sponsorów - zyskały stosowną oprawę artystyczną, a atrakcyjne nagrody przyciągnęły sporą grupę uczestniczek.

Mamy nadzieję, że i w tym roku nie zabraknie chętnych do wspomnienia tej - jakże miłej i widowiskowej imprezy. Wzorem ubiegłego roku oprócz pieniędzy przyjmować będziemy także pomoc w postaci upominków rzeczowych.

Zatem - sponsorzy do dzieła (i do portfeli)!

W nagrodę obiecujemy najpiękniejszy z uśmiechów Miss Nastolatek A.D. 1997.

ROMANTYKA WIOSENNA LAT MINIONYCH

Wiosna budzi wszystko do życia, daje nadzieję na lepsze jutro, sypiąc wokół pięknem. Dlatego już dawniej więcej uwagi poświęcano kwiatom, ptakom i wszelkim swawolom. Już J. Słowacki w wierszu „Stokrotki“, pisze iż „listek ostatni“, jednego z tych kwiatów, zapewniał o miłości lubej. Zapewne była tu mowa o znanej do dziś wróżbie z płatków kwiatów. Wróżenie to od dawna intrygowało zakochane dusze. Podobną zabawą była także gra w „zielone“, znana już w XVII w. do której zachęcał Andrzej Morsztyn, a także napisał wiersz o tej grze Wespazjan Kochowski, zakładając się z jakąś panną Marynią. Botanika zwykle dobrze służyła dziełu miłości. Zawsze swoimi listkami i kwiatami pomagała wyrazić to, czego domagały się niezłocnie serca rozpięte przez wzruszenia. Szukano podpory w bukietach i bukietkach, istniała wielce rozbudowana „mowa kwiatów“. W jednym z naszych miesięczników „Echa Końskowoli“ pisaliśmy o znaczeniu koloru i rodzaju kwiatów, wręczanych z okazji różnych uroczystości. Moc budzącej się do życia natury nie tylko odczuwali romantyczni poeci i wszyscy artyści, lecz też ta romantyka udzielała się zwykłej społeczności. Wiosnę po gospodarsku, zawsze najtroskliwiej i najdokładniej, śledziły na wpół widoczne spod kapelusza oczy chłopskie. Wczesnie rano, jeszcze na progu chaty, widziało się sporo. Był to czasem bociek na dachu, skowronek czy szpak pięknie śpiewający. W bocianie widziano ptaka, którego gniazdo chroniło przed złymi chmurami, a ponadto uważano go za istotę obdarzoną wieszczą naturą. Jeśli zachowywał się niespokojnie, stanowiło to zapowiedź wojny. Jeśli wyrzucił z gniazda jajko czy pisklą, dawał tym do zrozumienia, iż wnet nadejdzie głód, drożyzna i nieurodzaj. Sroka lepiąc swoje gniazdo, instruowała, z której strony trzeba naprawić strzechę. Jaskółki, natomiast do dziś nam wróżą, czy będzie deszcz, czy pogoda. Gdy krążą wzbijając się wysoko do góry, zwiastuje to piękną słoneczną pogodą, a na deszcz - szybują nisko nad ziemią. Ptak ów był w ogromnym szanowaniu wśród chłopów. Radzono się jej nawet w sprawie zakupu konia. Wybierając się na targ, okręcali się trzykrotnie na piętach i wołali: „Proszę powiedz mi waści, jakiej mam wziąć maści?“, a później śledzili uważnie, jaki włos z końskiego ogona jaskółka znosi najpierw do swego gniazda. Wierzono także, że prześladowana i rozeźlona może przefrunąć pod krową i zacerwienić jej mleko. Pszczołami diabła nazywano muchy, dlatego wolno było je zabijać. Na wiosnę ożywiała się wszędzie pasterska rzesza. Pasterze dzisiaj kójarzą się nam raczej z wychudzonymi dziećmi ze znużonymi minami przy bydło, lecz kiedyś pasterzem można było być do końca najdłuższego życia, zajęcie to nie było rzadkością na wsi. Gdy powiało kwietniowym ciepłem to tu, to tam paliły się pierwsze ogniska, strzelały baty, zawodziły wierzbowe fujarki. Wszędzie było słyhać ich pieśni, raz smutne raz wesołe. W wiosenny czas ozywają pola, wszędzie widać pracujących ludzi. Nie myśląc o zmęczeniu, trudzie, orzą, sieją, od świtu do nocy. Coraz krótsza noc daje wypoczynek, by znów o poranku, jak za pomocą czarodziejskiej różdżki, zebrać siły do pracy przez długi dzień. Budząca wszystko do życia - wiosna, budzący się dzień, powinien nieść nam radość. W myśl prostej piosenki „Radość o poranku“, bądźmy wdzięczni przyrodzie za to co nam daje;

„Jak dobrze wstać skoro świt,
Jutrzenki blask, duszkiem pić.
Tam w górze gdzieś, skowronek wznosi tryl,
Jak dobrze wczesnie wstać, wiosną raz.
Otrząsa się z rosy kwiat...“

W/g książki J. Szczypli
pt. „Kalendarz Polski“

oprac. E.U.

List do ministra

Panie ministrze zdrowy (ia)!

Piszę do Pana, bo jestem chory, a tu końskiego trzeba zdrowia, żeby teraz chorować. Lekarze protestują, włoskie strąki urządzają, a ja już trzeci tydzień chrząkam, siąkam... i pluję ze złości na całą tę waszą służbę, która żadną miarą służbą nie jest, ale panami - co się zowie! Pan doktor, pani oddziałowa, pani salowa - a ja, biedny rab czołgam się od pana do pani i nie tylko zdrowia mi ubywa, ale - co najgorsze - i z kieszeni, która nie napelnia się w miarę ubywania.

Leżałem nie tak dawno przez parę dni w szpitalu na tzw. obserwacji i gdyby nie żona i chroniczny brak apetytu u jednego z pacjentów na mojej sali - to zupełnie niechcący przetestowano by na mojej skromnej osobie dobroczynny wpływ głodówki na nieco nadwątłony chorobą organizm. Już nawet sądziłem, że ta metoda weszła na stałe do terapii szpitalnej, ale znajoma pielęgniarka wyprowadziła mnie z błędu tłumacząc głodowe racje żywnościowe brakami w budżecie służby zdrowia.

No, ale jak - panie ministrze - ma nie brakować, skoro specjalistyczny sprzęt medyczny wykorzystywany jest do godz. 14.00 przez państwową służbę zdrowia, a po czternastej w tym samym pomieszczeniu i na tym samym sprzęcie (niejednokrotnie bardzo drogim!) rozpoczyna prywatną praktykę doktor X, doktor Y, doktor Z... Podobno ZOZ dostaje za to jakieś pieniądze, ale ja, panie ministrze nie jestem taki głupi, choć obecnie trochę chory. Już tam lekarze potrafią się między sobą dogadać, żeby te opłaty za mocno nie uszczupliły im poborów. Kruk krukowi... zna Pan na pewno to przysłowie. A ty, biedny pacjencie musisz sobie jakoś radzić, choć te rady bywają o różnych nominalach - im większy nominal, to i rada lepsza, a i bardziej skuteczna.

I skąd ja mam na to wszystko brać, niech mi pan minister łaskawie odpowie? Pewnie poradzi mi Pan po prostu nie chorować, albo zacząć się leczyć samemu. Metod jest co prawda wiele: poczynając od BSM, a na autosugestii kończąc. Skoro już jestem przy sugestjach, to proponuję Panu, aby Pana resort nazywał się Ministerstwem Ogólnonarodowej Choroby w skrócie zwanym po prostu Błędny Kolem. Bo jak lekarze płaczą, że mają mało, a pacjenci - że jeszcze mniej, to z pustego do próżnego nawet i sam Salomon (ani tym bardziej nasz rząd!) nie naleje. A wszystkim przyszym i niedoszłym chorym proponuję powtarzać jak modlitwę: jestem zdrowy, jestem zdrowy...

Czego i Panu życzę

Zdrowy - przynajmniej na umyśle
RY - TA

P.S. Numeru mojego osobistego konta nie podam Panu przez przekorę, bo a nuż okaże się, że jest zasobniejsze od Pańskiego. W końcu jestem sobie pracownikiem w gminie, a nie jakimś tam, biednym lekarzem w szpitalu, lub - co gorzej! - w ministerstwie.

Mały poradnik życia

Wiosna jest tą porą roku, która zachęca do podróży. Tym razem więc: dobre rady dla kierowców.

1. W podróży sypiaj z portfelem, kluczykami do samochodu, okularami i butami pod ręką.
2. Wiedz, gdzie jest czynna przez całą dobę stacja benzynowa z ubikacją.
3. Mniej zawsze w bagażniku pustego kanistera na benzynę.
4. Zostawiaj innym kierowcom trochę dodatkowego miejsca na drodze.
5. Jeżeli tylko nie stanowi to zagrożenia dla ruchu, podjedź do krawężnika i zatrzymaj się, kiedy przechodzi lub przejeżdża pogrzeb.
6. Nie puszczaj radia w samochodzie tak głośno, żebyś nie słyszał sygnału karetki, straży pożarnej lub policji.
7. Podczas długich podróży samochodowych upewnij się, że oprócz kierowcy jeszcze ktoś nie śpi.
8. Nie pozwól się nikomu sprowokować do jazdy szybszej, ale mniej bezpiecznej.
9. Nigdy nie lekceważ sygnału, że kończy się benzyna.
10. Ukończ podstawowy kurs naprawy samochodu.
11. Używaj pasów bezpieczeństwa.
12. Włączaj światła samochodu, kiedy zaczyna padać.
13. Trzymaj gdzieś dodatkowy kluczyk do samochodu na wypadek, gdybyś zatrasnął kluczyki w środku.
14. Miej w domu i w samochodzie dobrze zaopatrzoną apteczkę.
15. Parkuj na skraju parkingu. W ten sposób przynajmniej z jednej strony nikt ci nie poruszy samochodu.
16. Zwalniaj. Jedź naprawdę wolno w pobliżu szkół.
17. Ufaj Bogu, ale samochód zamykaj.
18. Pamiętaj, że nie tak nie skraca drogi do celu, jak dobry towarzysz podróży.
19. Zostawiając dziecko w samochodzie, zawsze zabieraj kluczyki.
20. Jeżeli zdarzył ci się wypadek samochodowy, nie przyznawaj się do winy (mogą być okoliczności łagodzące) i nie rozmawiaj o wypadku z nikim poza policją i twoim agentem ubezpieczeniowym.

(H. Jackson Brown, Jr.)

KORZENIE

Fragmenty utworów Pawła Dziegla

Od pół marca zaczyna budzić się przyroda
Stopniowo tają śniegi i z pól spływa woda
Ze szmerkiem przepustami z wyżyn ku nizinie
Z nizin szumiąc strugami do większych rzek płynie.

A gdy tylko z południa ciepły wiatr powieje
To na strugach i rzekach szybko lód kruszeje
Napór wody go wznosi, od brzegów odrywa
A prąd wody go łamie i z sobą porywa.

Kra już rzeką do morza z wielkim szumem płynie
I kwiaty ukazują się też na leszczynie
Miazgę puszcza już brzoza, a żywicę sosna
Wszystko to nam dowodzi, że się zbliża wiosna.

Słoneczko coraz wyżej do góry się wznosi
I skowronek swój powrót piosenkę nam głosi
Bocian na swoim gnieździe klekocze radośnie
I dzieci w szkole pieśni śpiewają o wiosnie.

Bo przyroda w żywiole wszelkim wzbudza ducha
Dlatego się przyrody wszelki żywioł słucha
Bo przyroda jest matką, wszystkim daje życie
Czy to jest w ziemi, w wodzie, nad ziemią, w błękitcie.

A że rolnik najbardziej z przyrodą obcuje
Według jej praw swą pracę wykonuje
Tak jak zegar w swym czasie godzinę wskazuje
Z taką punktualnością i rolnik pracuje.

Wymieńmy dla przykładu w naszej wiosce Jana
Jak ze swą żoną pracę rozpoczyna z rana
Bardzo małe usterki są w punktualności
Bo każda z prac ma swój czas według kolejności.

Jan swą pracą codzienną innym przykład daje
A żeby ją wykonać do niej rano wstaje
Najpierw pacierz pobożnie do stwórcy odmawia
Który zadowolenie duchowe mu sprawia.

Po modlitwie Jan szybko wchodzi do łazienki
I odkręca kran z zimną wodą do wanienki
I tą wodą się myje, ciało swe hartuje
Przeto cały dzień świeżo i zdrowo się czuje.

Po umyciu ręcznikiem lnianym się wyciera
Później w roboczą odzież szybko się ubiera
I bez zwłoki wesoły z mieszkania wychodzi
Rażnym krokiem jak zwykle do obory wchodzi.

A Janowa w tym czasie śniadanie gotuje
Dzieci swe ze snu budzi, do szkoły szykuje
Myje ich, czesze włosy, wplata w nie wstążki
Sprawdza czy każde z dzieci ma w swej teczce książkę.

Te w rodzinnym ognisku moralne są matki
Które wszczepiają drogie ideały w dziatki
By poznały w młodości życia przykazania
Bo na nich spada ciężar wychowania.

Z matek wypływa źródło zdrowej moralności
Z którego dzieci czerpią skarb dla swej przyszłości
Tak od matek zależna przyszłość naszych dzieci
Bo według wychowania im słońce zaświeci.

Wskazówki dla wszystkich

Gdy cię w czymś zawiedzie życie
Czarny los przytrze do muru
Nie okazuj, lecz żyj skrycie
Czoło swe zawsze noś górą.

Licz tylko na własne siły
W ludziach nie szukaj pociechy
Bo zwykle problem zawily
Bywa przez swe własne grzechy.

Nie lękaj się ty tej drogi
Która dla ciebie jest cierniowa
Bo i cierń też nie jest srogi
Jeśli jest rozsądna głowa.

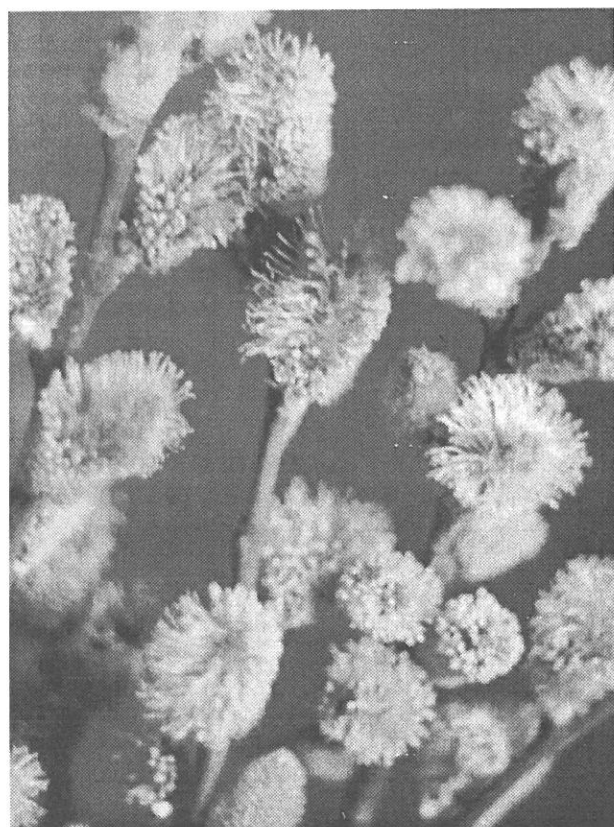
Wszak ty staraj się byś błędu
Nie popełniał powszedniego
Bo błąd powstaje z popędu
Człowieka lekkomyślnego.

Lecz ty nie bądź lekkomyślny
Nad wszystkim miej baczność
Bo błąd robią tylko pyszni
Którzy cenią się wysoko.

Błędy są naszą własnością
My za nie odpowiadamy
Nie mogą nam być przykrością
Wszak to my je popełniamy

Gdy chcesz zmniejszyć swe przykrości
To jest na to rada taka
By bliźnich kochać w szczerości
Bo w tym jest honor Polaka.

Dlatego mój przyjacielu
Nie czyn co tobie nie miłe
Piszę to z przykładów wielu
Co mnie życie nauczyło.



KORZENIE

Zwątpienie i rozsądek w miłości

On

Czy w twych piersiach dziewczyno serce jest ze stali

Czy lodowcem jest tylko dla mnie zamrożone
Że się przez chłód twój do mnie serce moje żali
Na twoje, że przez niego jest wzgardzone.

Więc dlaczego ty jesteś dla mnie tak okrutna
Że dla się poszukujesz rozkoszy w dręczeniu
I dumna z tego jesteś, gdy dusza ma smutna
Ku najokrutniejszemu memu utrapieniu.

Z czego w twym pięknym ciele ty serce posiadasz
Że potrafi znieść moje tak straszne cierpienia
I na ból mi zadany uwagi nie zwracasz
Tylko kpiny urządzasz sobie z mego kochania.

Chociaż jawnie wzgardzony przez twe serce będę
Chociaż nawet przez niego sierotą zostanę
Jednak w taką myśl nie wierz, że ci wrogiem będę
Ja cię nigdy i za nic kochać nie przestanę.

Ona

Ufaj w przyszłość niech serce twoje się nie smuci
Oddal swoje, przeze mnie przykrości
Los twój gdyś jest go warty, ciebie nie opuści
Dlatego bądź jak stał sztywny w cierpliwości.

Wszak jabłoń też na wiosnę kiedy kwitnie pachnie
I swą wonią cudowną też nasyci noce
Lecz jeżeli przed czasem z niej kwiat nie opadnie
Wtedy zdrowe, obfite wyda nam owoce.

Dlatego mój kochany winienesz rozumieć
Czym jest panna wśród ludzi w czas swojej młodości
I że kochać czy pieścić też potrzeba umieć
By nie sprawić bliźniemu i sobie przykrości.

Miłość gdy jest dojrzała wtedy słodką bywa
Tylko jeśli z rozsądkiem nad nią się panuje
A gdy się ją bezmyślnie przed czasem zdobywa
To jak piwo zwietrzałe w końcu tak smakuje.

Rady małżeńskie

Jeśli pragniesz być dumnym z małżeństwa swojego
Nie przeżywaj w nim zdrady, nawet nieufności
Lecz staraj się rozsądnym być w wyborze jego
Bo on decydującym jest losem przyszłości.

Zanim ten krok postąpisz, najpierw pomyśl o tym

A gdy już ślub zawrzecie to przestrzegajcie
Aby wasza miłość zawsze szczerą była
I swą szczerą w swe dzieci wszczepiajcie
By się waszym potomstwem ojczyzna szczyła.

Gdy będziesz z żony kontent to pamiętaj o tym
Że żona nie jest butelką szampana
Tylko z tobą związana wspólnym żywotem
Jeśli będzie moralna, winna być kochana.

Bo małżonka wymaga męskiej troskliwości
Czuje się pokrzywdzona, gdy w czymś zaniedbana
I nie ufa już mężowi i jego miłości
Jeśli nie jest przezeń szanowana.

Nie ma nic droższego za życia dla ludzi
Jak wzajemna miłość i zgoda w rodzinie
Wybaczajmy sobie, bo z nas każdy błądzi
Gdy się zrozumiemy, wszelkie zło przemienie.

Dlatego bardzo słusznym jest by młodzi
Starszych ludzi rozumieli uwagi i słowa
Że życie tylko tych zawodzi
U których w młodości - lekkomyślna głowa.

Korzenie polskiej mowy

Mowa twoje korzenie, co w swych sercach mamy
Tak nam drogie, że życia za nie nie szcędzimy
Bo życie czas zabierze, a mowa zostanie
Jeśli będzie ją bronić przyszłe pokolenie.

Przeto winniśmy w dzieci wszczepiać miłość mowy
Tak by im wróg nie mógł wykorzenić z głowy
Bo gdybyśmy praocjów ten skarb zaniedbali
To byśmy z powrotem już nie odzyskali.

Mowa ty jesteś fundamentem ojczyzny istnienia
Gdy przechodzisz z pokoleń w przyszłe pokolenia
A gdyby cię wyrwał wróg z serca naszego
To szybko by zaginął ślad istnienia twego.

Tyś jest niezastąpionym skarbem dla nas mowa
Tak jak podanie ręki łączy nas tew słowo
Dlatego my dla ciebie życia nie szcędzimy
Bo w twym słowie istnienie ojczyzny widzimy.

Wszak cóż może być droższe od wolności słowa
I cóż może być miłsze jak ojczysta mowa
Która matka w dzieciństwie do nas przemawiała
I nią miłość do ojczyzny nam w serca wszczepiała.

„Chorobie brudnych rąk“ można zapobiec

Źródłem zakażenia wirusowego zapalenia wątroby typu A jest zawsze chory na tę chorobę człowiek, zakażający otoczenie od 2-3 tyg. przed wystąpieniem pierwszych objawów choroby oraz w ciągu 5-7 dni od chwili wystąpienia objawów.

W początkowym okresie choroby zarazek znajduje się w ślinie, później w kale i moczu chorego. Zarazek przenoszony jest przez brudne ręce, naczynia i w skutek spożycia zakażonych pokarmów (mleko, woda, owoce, warzywa).

Wzrost zachorowań na żółtaczkę typu A to sezon letni i wczesnojesienny.

Pierwszymi objawami u dzieci są najczęściej: brak łaknienia, bóle głowy, osłabienie, gorączka, zaburzenia żołądkowo-jelitowe z wymiotami, nudnością, zaparcia, bóle brzucha, zwłaszcza okolic wątroby. Mogą też wystąpić objawy rzekomo - grypowe ze stanem gorączkowym, dreszczami, nieznacznym niezłym górnych dróg oddechowych. Po 3-5 dni gorączka ustępuje i pojawia się ciemne zabarwienie moczu z równoczesnym odbarwieniem stolca. Po tych objawach szybko dołącza się żółtaczkę. Stwierdza się żółtaczkę najpierw na twardówkach oczu i na podniebieniu twarzym. Później szerzy się na powłoki skórne nasilając zabarwienie. Z chwilą wystąpienia żółtaczki, gorączka zazwyczaj ustępuje, poprawia się stan ogólny, łagodnieją zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego. Żółtaczkę towarzyszy zazwyczaj swędzenie skóry.

W okresie zdrowienia ustępuje zażółcenie skóry, spojówek, barwa oczu wraca do normalnej. Mocz i stolec przybierają zabarwienie fizjologiczne. U dzieci zapalenie wątroby jest przeważnie chorobą lekką, o pomyślnym rokowaniu. Po 3-4 tyg. dzieci wracają do zdrowia.

WZW typu A może przebiegać bez żółtaczki i taka postać występuje znacznie częściej.

Żywnienie w czasie choroby.

Przez pierwsze 24-48 godzin kiedy brak łaknienia, występują wymioty, można stosować ścisłą dietę, podając herbatę, soki owocowe, sucharki, kleik. W miarę poprawy łaknienia, dietę rozszerzamy o mleko, twaróg, chude gotowane mięso, gotowaną rybę, jaja, świeże masło. Wyłączamy z jadłospisu: tłuste mięso i ryby tłuste, smalec, słoninę, boczek, czekoladę, kakao, kapustę kiszoną, pieprz, ocet. Lekarz udziela dokładnych wskazówek co do rodzaju diety, dopuszczalnego wysiłku fizycznego.

Szczepienie przeciw zapaleniu wątroby typu A.

Szczepionkę Havrix stosuje się w celu uzyskania czynnej odporności organizmu przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu A (WZW A) u ludzi narażonych na zakażenie.

Szczepienie jest szczególnie zalecane: osobom podróżującym, udającym się na obszary o częstym występowaniu tej choroby jak: Afryka, Azja, Basen Morza Śródziemnego, Centralna i Południowa Ameryka, Środkowy Wschód.

Personel medyczny, ambulatoriów, zakładów oczyszczania miasta, osoby związane z produkcją i dystrybucją żywności.

Osoby narażone na częste zastrzyki.

Osoby chore na hemofilię.

Osoby z kontaktu z osobami zakażonymi.

Standardowe szczepienie podstawowe składa się z dwóch dawek: pierwsza - początkowa, druga po upływie jednego miesiąca od pierwszej. Dawka przypominająca w celu wydłużenia okresu obecności przeciwciał zalecana jest między 6 a 12 miesiącem od chwili szczepienia podstawowego. Szczepienie jest odpłatne, szczepionkę nabywa się indywidualnie w aptece.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z apteką lub Punktem Szczepień w Ośrodku Zdrowia. Telefon do Ośrodka Zdrowia 816280.

Nic nie jest ważniejsze i droższe od zdrowia własnego i najbliższych. Możemy zapobiegać groźnym chorobom. Ty sam zadecydujesz czy ta choroba może Ciebie ominąć.

Wasza pielęgniarka
M.Sz.

Na podstawie literatury:
Halina Szczepańska - Choroby zakaźne i pasożytnicze.
Ulotki Smith kline Beccham

Często przed budynkiem mieszkalnym spotykamy typowe klomby, różnych kształtów, których całą powierzchnię pokrywają rzadko rozmieszczone kwiaty, między którymi prześwituje odkryta ziemia. Lepsze efekty estetyczne uzyskuje się przy urządzeniu ogródka tak, aby tłem dla roślin był dobrze utrzymany zielony trawnik.

TRAWNIK ZAKŁADANIE I PIELEGNACJA

Trawniki to część powierzchni działki pokryta darnią z roślin trawiastych. Wywodzi się on z naturalnych łąk i leśnych polan, świetnie prezentują się na nim tarasy, schody, oczka wodne, rabaty bylinowe, grupy drzew i krzewów. Dobrze założony i pielęgnowany prawidłowo trawnik spełnia zarówno funkcję rekreacyjną (użytkową) i funkcję dekoracyjną. Jego spokojna, zielona barwa korzystnie wpływa na samopoczucie człowieka. Trawniki działają jak filtr - wylapuje pyły, tłumi hałas, ochładza powietrze, wydziela tlen i wilgoć. W naszych warunkach założenie trawnika wiąże się z wieloma zabiegami uprawowymi, gdyż nasz klimat nie sprzyja krzewieniu się darni trawnikowej.

1. PRZYGOTOWANIE GLEBY

Najodpowiedniejsza gleba pod założenie trawnika to gleba lekka, przepuszczalna, próchniczna, zasobna w potas, magnez i wapń o odczynu zbliżonym do pH 5,5 - 6,5. Glebę należy starannie oczyścić z perzu i innych trwałych chwastów. Należy rozrzucić na glebę 2-3 cm warstwę torfu ogrodniczego lub rozdrobnioną starą korę sosnową. Na glebach mało żyznych stosujemy rozłożony obornik lub kompost, w ilości 5 kg/m², na gleby w dobrej kulturze 3 kg. Wraz z nawożeniem organicznym zaleca się zastosować: 50-60 g/m² superfosfatu i 35-40 g/m² soli potasowej 57%. Można stosować wieloskładnikową mieszankę nawozową Polifoskę, Fructus w il. 100 g/m² powierzchni trawnika. Równomiernie rozrzucone nawozy organiczne i mineralne należy przekopać na głębokość łopaty. Wapnowanie stosujemy w razie potrzeby, rozsiewając 200-300 g/m² wapna nawozowego pylistego (dolomitu). Należy pamiętać o tym aby nie stosować jednocześnie obornika i wapna. Wyżej wymienione zabiegi najlepiej wykonać jesienią. Daje to także gwarancję dobrego uleżenia się przekopanej gleby. Przed siewem glebę należy zagrabieć, uwałować, wygrabić, wyrównać i dopiero siać trawę.

2. WYSIEW NASION

Najkorzystniejszymi terminami zakładania trawnika są miesiące wiosenne od połowy kwietnia do końca maja i wrzesień. Nasiona traw wschodzą w ciągu 7-14 dni od wysiewu w

zależności od wilgotności i temperatury. W glebie mokrej i zimnej nasiona gniją. Norma wysiewu nasion traw wynosi 30-40 g/m² powierzchni trawnika. Trawę siejemy ręcznie, rzutowo, podczas bezwietrznej i suchej pogody. Najpierw należy obsiewać zarys trawnika tj. obramowanie zaznaczone płytkim rowkiem, następnie obsiać obrzeża przy rowku, a na końcu obsiać jego środek. Najlepiej naszykowane nasiona podzielić na dwie części i rozrzucić je w dwóch prostopadłych do siebie kierunkach (na krzyż). Dwukrotny obsiew pozwala na względnie równomierne rozłożenie nasion na powierzchni gleby. Po zakończeniu siewu należy zwałować obsianą powierzchnię lekkim wałem tzw. kółczatką, wciskając część nasion w glebę na głębokość 1,5-2,0 cm. Zapewnia to lepsze kiełkowanie i chroni nasiona przed zasychaniem i ptakami. Po skiełkowaniu powinno się młody trawnik jeszcze raz uwałować, aby zmusić młode roślinki do krzewienia. W miejscach wyrastania z ziemi, trawy posiadają tzw. węzły krzewienia, których uszkodzenia mechaniczne przy wałowaniu powodują wytwarzanie nowych korzeni i liści.

3. CZYM OBSIEWAĆ

Aby trawnik spełniał swoje funkcje do jego obsiania należy użyć gatunków znoszących deptanie. W obecnych czasach, w sklepach znajduje się duży wybór mieszanek trawnikowych o różnym przeznaczeniu. Należy zwracać jednak uwagę na miejsce ich pochodzenia (holenderskie, niemieckie, angielskie) by było zbliżone do naszych warunków klimatycznych. Nowe polskie mieszanki są również bardzo dobre.

4. DALSZY PIELĘGNACJA

O uzyskaniu dobrego trawnika poza doborem odmiany, decyduje właściwa pielęgnacja. Pierwszy raz kosimy trawnik gdy trawa ma wysokość 10 cm, a następnie w odstępach 7-10 dniowych, najlepiej aż do połowy października. Trawniki powinny kosić się kosiarką o ostrych nożach, aby nie zgniatała blaszek liściowych. Kosić należy gdy jest sucho, nigdy po deszczu, gdyż mokra trawa zbija się, staje się ciężka i trudno ją usunąć z trawnika. Skoszoną trawę należy za każdym razem zbierać z trawnika. Jeśli pozostawimy ją na powierzchni murawy, zgnije powodując ograniczenie wzrostu i krzewienia się traw. Może powodować też powstawanie rozległych, pożółkłych plam. Na glebach lekkich lub w okresie suszy należy podlewać trawnik za pomocą węża gumowego lub deszczowni. Podlewanie rzadziej, a obficie. Częste koszenie i usuwanie trawy wyjaławia glebę. Każdej wiosny należy wysiać 8 kg saletry amonowej na 1 m² trawnika, natomiast latem 6 g/m² mocznika. Po raz trzeci trawnik nawozimy jesienią mocznikiem po ostatnim koszeniu. Najtańsze i najprostsze zasilanie wykonuje się stosując podlewanie lub oprysk trawnika 0,5-1,0% roztworem mocznika. Zasilanie takie należy wykonywać raz w miesiącu, zawsze na 2-3 dni przed stryżeniem trawnika.

Podczas koszenia giną chwasty jednoroczne, a trwałe należałoby usuwać z korzeniami za pomocą długiego noża. Można stosować odchwaszczanie chemiczne preparatem łatwo dostępnym w małych opakowaniach „Starane”. Lecz aby stosować takie odchwaszczanie trawnik musi mieć powyżej 6 miesięcy. Około połowy października zaprzestajemy koszenia darni, przygotowując się do odpoczynku zimowego. Ponadto ważnym zabiegiem w tym czasie jest dokładne wygrabienie całej darni trawnika z resztek liści, których pozostawienie na powierzchni jest najczęstszą przyczyną gnicia darni.

WIOSENNA KURACJA TRAWNIKA

Zazwyczaj trawnik na wiosnę wygląda mizernie: trawa w wielu miejscach jest zniszczona, a gdzieś widać gołą ziemię. Regenerację trawnika przeprowadzamy pod koniec marca lub w kwietniu.

1. Zaczynamy od starannego wygrabienia zaschniętej trawy i liści. Jest to ważne, ponieważ warstwa zbutwiałej roślinności utrudnia dopływ wody, powietrza do korzeni, a także ogranicza dostęp światła do pędów.

2. Następnie usuwamy chwasty wieloletnie.

3. Jeżeli założyliśmy trawnik na niezbyt urodzajnej glebie musimy go nawozić - Azofoską lub saletrą amonową, Polifoską - w ilości 20-30 g/m².

4. Możemy wykonać wertykulację - polega ona na pionowym cięciu darni - urządzeniem z wąskimi, ostrymi nożami (wertykulatorem). Ostrza przecinają ziemię do głębokości 5-7 cm i wyrzucają zbutwiałe źdźbła trawy.

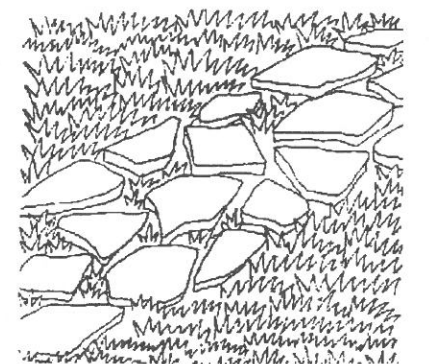
5. Można przeprowadzić również aerację czyli przewietrzanie trawnika. Zabieg ten wykonujemy zwykłymi widłami szerokozębnymi, wbijając je pionowo w trawnik na głębokość 8-10 cm. Przyspiesza to regenerację. Powstałe otwory można wypełnić piaskiem.

6. Przy murkach, krawężnikach wycinamy 10-15 cm pas murawy. Ułatwia to późniejsze koszenie brzegów trawnika.

7. Wyłysiałe miejsca obsiewamy trawą - tą samą mieszanką, z której założyliśmy trawnik.

8. Pierwsze koszenie wykonujemy, gdy trawa ma wysokość palców dorosłego człowieka i dużo młodych, zielonych liści.

Tamara Siecińska



KWIETNIOWE

PYSZNA SAŁATKA BEZ NAZWY



SAŁATA

Nareszcie i do nas przyszła prawdziwa moda na sałatę. Już nawet najupartsi ulegli jej urokowi. Bo ona jest rzeczywiście doskonała. Nie zawsze tak się składa, żeby coś było pyszne w smaku, piękne w wyglądzie, a przy tym tak zdrowe. Od sałaty nikt nie utyje.

Wartości odżywcze

100 g dostarcza zaledwie 15 kalorii. Białka (1,3%), tłuszczu (0,2g) i węglowodanów (2,8g) prawie w niej nie ma. Ale za to - niczym w Vitaralu - są wszystkie witaminy (oprócz D i K) i związki mineralne. Sałata zawiera tak rzadko spotykane witaminy, jak na przykład B6 i E. Jest bogata w sole potasu, manganu i magnezu, w bardzo zdrowe i potrzebne kwasy organiczne, w enzymy i ... zawiera 93% wody, dzięki czemu jest wybitnie orzeźwiająca. Ale należy się kilka słów witaminie E. Najwięcej jest jej w kielkach pszenicy - a potem ... w sałacie. Niech żyje sałata! I teraz zrozumiała jest już moda w świecie (i u nas) na sałatę.

Ze wszystkich sałat - dla mnie - najwspanialsza, najsmaczniejsza jest sałata krucha. Chyba tego samego zdania są i inni w świecie, bo na przykład w Ameryce jada się ją cały rok, nieomal codziennie, i praktycznie biorąc - tylko tę. Francuzi zjadają mnóstwo zielenin (m.in. i mleczy), ale też przepadają za kruchą sałatą. Tylko że Amerykanie jedzą kruchą sałatę dla zdrowia, Francuzi - dla smaku, a Włosi - dla piękna, bo chyba nikt na świecie nie potrafi tak dekoracyjnie podawać jedzenia, jak oni. Z punktu widzenia ogródka warzywnego czy działki, sałata krucha jest „Nadzwyczajna“. Rośnie jak na drożdżach i tworzy główki nieraz większe od kapusty. Rośnie także latem, nie wybijając w kwiat, jak to ma zwyczaj robić sałata zielona. Ale... szanujmy „zieloną“, bo ta jest najwcześniejsza. Gdy ona się kończy, zaczyna się krucha i trwa do późnej jesieni.

SAŁATA PO CESARSKU

Wymieszać sałatę z grzankami (jak do zupy), posypać tartym serkiem żółtym (nasz permezan), skropić octem z olejem, jak zwykle. Można też dodać majonezu lub sosu tatarskiego. Zresztą przyrządzajcie sałatę, jak chcecie, byle na surowo. I jedzcie - byle dużo! Po sałacie humory się poprawiają...

SOJA

Soja uprawiana jest w Chinach od około 5 tysięcy lat. Dawniej oddawano jej cześć, była rośliną świętą - jak kukurydza dla amerykańskich Indian. Rozpowszechniła się również w Japonii, gdzie do dziś, tak jak w Chinach, jest nieomal podstawą pożywienia. Potem stała się popularna w Mongolii, Indiach, w Indonezji, a dopiero od XIX wieku w Południowo - Wschodniej Europie oraz w USA. Jada się ją nieomal pod każdą postacią. Często bywa jedynym „mięsem“ biedaków, bo jest źródłem pełnowartościowego białka. Jest jedyną rośliną, która zawiera tyle i tak doskonałego białka. W swojej ojczyźnie rośnie do 2 m wysokości. U nas jest krzaczkami niewiele większym od fasoli. Ma włochate liście, złożone z trzech listków, nieraz pomarszczone. Kwiatki motylkowe, zebrane w grona. Owocem jej jest niepekający strąk, w którym są nasiona pękate, jajowate, podobne do fasolki perłowej, ale o barwach żółtej, brązowej, czarnej, nieraz nakrapiane lub plamiste. Z soi wydobywa się przede wszystkim znakomity olej sojowy. Ale z ziaren soi robi się nieomal wszystko. Jest mleko sojowe, mąka, kasza, sery sojowe, sojowa namiastka kawy, a wszystkie odpady z soi nadają się na wysokobiałkową, tłustą paszę dla inwentarza. Z soi przyrządza się też wszelkie potrawy: od zup, sosów przez kotlety, purre, jarzynki do deserów, tortów.

Wartości odżywcze

W suchym ziarnie soi jest od 29,6 do 50,3% białka i od 13,5 do 24,2% tłuszczu, a w ziarnie zielonym białka średnio jest 12,25% a tłuszczu 5,2%. Poza tym w zielonym ziarnie jest 35 mg% witaminy C, a w suchym ziarnie tej witaminy w ogóle nie ma. Soja zawiera jeszcze sporo witamin z kompleksu B, witaminę A, ma też nieco witaminy E. Mimo, że roślina ta jest tak „mięsna“ i tłusta - jest zasadotwórcza, nie ma cholesterolu, a jej 100 g dostarcza średnio 350-400 kalorii. Z soli mineralnych najwięcej ma potasu, bo aż 2000 mg%, dużo wapnia, bo aż 200 mg%, bardzo dużo fosforu - 1500 mg% i ogromne ilości żelaza, bo aż 8 mg%. Nie ma siarki, nie ma magnezu, miedzi, manganu, chloru. Jak z tego wszystkiego widać, jest to rzeczywiście roślina niezwykła. Gotuje się soję zieloną tak jak groszek zielony, a soję suchą tak jak groch żółty lub fasolę w ziarnie. Nasiona trzeba umyć, przebrać z zanieczyszczeń, namoczyć na noc i na drugi dzień gotować w tej samej wodzie. Nigdy nie dodawać sody, bo niszczy witaminy z grupy B. Gotować na małym ogniu pod przykryciem. A potem przyrządzać jak się chce, podobnie jak dania z grochu i fasoli.

ROZMAITOŚCI

PRZEPISY POKAZU ŻYWIENIOWEGO

BIŁY BARSZCZ

3 l przegotowanej wody
1/2 szklanki mąki żytniej
1 łyżeczka nasion kopru, kminku
1/2 łyżeczki majeranku
3 ząbki czosnku
kawałek chrzanu
Podane składniki umieścić w kamiennym garnku lub słoju, przykryć, pozostawić na 3 dni w temperaturze pokojowej. Ugotować wywar z warzyw (marchew, pietruszka, seler) w ilości 3 litrów. Do wywaru zlać zawieszinę ze słoja. Dodać około 1/4 kg kielbasy, zagotować, doprawić solą, pieprzem ziołowym ewentualnie cukrem. Zabielić barszcz śmietaną. Podawać z posiekany, ugotowanym na twardo jajkiem i kawałkami kielbasy.

ROLADKI Z SZYNKI W GALARECIE

10 plasterków szynki okrągłej - niezbyt cienko pokrojonej, sałata jarzynowa lub inna, żelatyna w ilości 3 dkg na 1 litr wywaru, ok. 1 litra wywaru (z warzyw i kości lub koncentratu), 1 łyżka octu 3%, sól, pieprz, 1 białko na 1 l wywaru. Do dekoracji: sałata, papryka, cytryna, groszek konserwowy, jajko gotowane na twardo, pomidor, oliwki, natka pietruszki.

Jeśli przygotowany wywar chcemy sklarować, wlewamy do niego namoczoną i rozpuszczoną żelatynę, ocet i białko i utrzepujemy trzepaczką. Czekamy aż się zagotuje a białko zacznie się ścinać i powstaną szumowiny. Gorący wywar przecedzamy przez sitko z mokrą ściereczką. Odstawiamy do zgęstnienia, mieszając co jakiś czas. Na półmisku układamy liście sałaty, układamy groszek i zalewamy niewielką ilością galarety. Odstawiamy do zastygnięcia. Na plasterki szynki kładziemy łyżeczkę już przyprawionej sałatki, zwijamy, układamy na sałacie. Dekorujemy. Wyciskamy przez papierową rurkę tężejącą galaretkę. Odstawiamy do zastygnięcia.

PASZTET Z PIECZAREK

3 pszenne bułeczki, 5 jajek, 3 łyżki gęstej, kwaśnej śmietany, sól, pieprz, 1 duża cebula, 50 dkg pieczarek, pół pęczka natki pietruszki, 25 dkg twardego żółtego sera (np. edamski), 1 łyżka masła, bekon - 10 dkg.

Bułeczki pokroić w kostkę. W misce roztrząść jajka, śmietanę, sól, pieprz, wymieszać z bułką. Cebulę pokroić w kostkę, a pieczarki w plasterki. Posiekać natkę, ser zetrzeć na grubej tarce. Cebulę podsmażyć na maśle, dodać grzyby i smażyć 5 minut, dodać pietruszkę, wymieszać i wystudzić. Dodać do masy bułkę z jajkami i ser. Wszystko dobrze wymieszać, doprawić do smaku. Prostokątną foremkę (1,5 l) posmarować tłuszczem, posypać drobno pokrojonym bekonem i wyłożyć do niej ciasto grzybowe. Piec około 40 min. w tem. 180°C. Pasztet podawać na zimno lub gorąco, znakomity jest z sałatą.

TORT Z OWOCAMI

I MASĄ Z SERKÓW HOMOGENIZOWANYCH

galaretka
owoce (brzoskwinie, banany, kiwi, truskawki, maliny)
masa z serków (biała)
biszkopt
masa z serków (kakaowa)
rodzynki - warstwa + kiwi w plasterkach
dżem niskosłodzony
biszkopt

Biszkopt: 6 jaj, 6 łyżek mąki krupczatki, 6 łyżek cukru, cukier waniliowy, 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia. Upiec, przekroić na dwie części.

Masa: 3 serki homogenizowane waniliowe tłuste, 1/2 kostki masła (może być pół na pół z roślinnym), 3/4 szklanki cukru pudru, 2 żółtka, 2 łyżki kakao. Masło utrzeć z cukrem, dodać żółtka (jajka wcześniej sparzyć), potem dodawać po trochu serki i ucierać. Podzielić masę na dwie części i do jednej dodać kakao. Do nasączenia biszkoptów: cytryna, może być spirytus lub woda z cukrem.

Rodzynki - 2 paczki, kiwi - na rodzynki - 3 szt.
Dżem niskosłodzony - 1 słoik. Galaretka cytrynowa - 2 szt. (rozp. w 3 szkl. wody).

Owoce do masy: truskawki, maliny, porzeczki - mrożone, kiwi

HOROSKOP na kwiecień

Baran (21 III - 20 IV). Jesteś niezmordowany. Potrafisz planować i wykorzystywać to co zamierzyłeś, nie zwracając uwagi na przeszkody. Twój optymizm i teraz Ci pomoże.

Byk (21 IV - 21 V). Powody do napięć częściowo minęły, ale skutki zostały. Choć to niełatwe, spróbuj powolutku wyłączyć swoje emocje. Kieruj się rozumem.

Bliźnięta (22 V - 21 VI). Chciałbyś bardziej korzystać z uroków wiosny, a tu nic z tego. Wyczerpujące zadania nie przyniosą natychmiastowych owoców. Dopisze samopoczucie.

Rak (22 VI - 22 VII). Rutynowe obowiązki nie sprawiają kłopotów. Natomiast w życiu prywatnym prawdziwy kalejdoskop uczuć osoby, z którą jesteś emocjonalnie związany.

Lew (23 VII - 22 VIII). To Twoje pięć minut. Dopisywać będzie wigor i energia. Będziesz miał ochotę góry przenosić. Będą też efekty finansowe i uznanie zwierzchników.

Panna (23 VIII - 22 IX). Ogólna mobilizacja w pracy spowodowana nawałem zajęć. Niespodziewane acz niewielkie pieniądze pozwolą złapać oddech w trudnym okresie.

Waga (23 IX - 22 X). Jest nieźle, ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie fakt, że brakuje Ci cierpliwości i konsekwencji w działaniu. Praca zrywami prowadzi do chaosu.

Skorpion (23 X - 21 XI). Duże pole do popisu dla osób energicznych. Duch przedsiębiorczości i silne bodźce finansowe. W sercu wiosenne niepokoje, ale na krótki okres.

Strzelec (22 XI - 21 XII). Znakomicie. Twój wytrwale realizowany program zbliża się do finiszu. Odnotujesz też sukcesy towarzyskie. Zawdzięczać je będziesz wdziękowi i elokwencji.

Koziorożec (22 XII - 19 I). Sprawy wydawałoby się jako tako ustawić, znowu zaczyna się komplikować. Potrzeba będzie dużo samozaparcia, aby zacząć znów od zera.

Wodnik (20 I - 18 II). Twój optymizm i wiara w powodzenie okazały się zaraźliwe. Ktoś, kto Cię zawsze docenia i lubi, teraz chyba jeszcze bardziej okaże Ci swój sentyment.

Ryby (19 II - 20 III). Do pracy nie trzeba Cię będzie namawiać, będziesz pierwszy. Gdybyś tak jeszcze poprawił stosunki z otoczeniem, byłoby wręcz idealnie.

Wieści gminne



ZŁOTY KRAŻEK

W kwietniu na ślubnym kobiercu USC Końskowola stanęły pary:

5.04. - Dariusz Mikołaj Owczarz - Skowieszyn i Elżbieta Pielak - Witowice
Jarosław Strzałkowski - Pożóg Stary i Anna Iwona Bisek - Końskowola

12.04. - Cezary Rodzół - Opoka i Agnieszka Pękala - Opoka
Paweł Sebastian Tarłowski - Końskowola i Iwona Rodzół - Opoka
Jan Szlendak - Michów

i Maria Katarzyna Sadurska - Końskowola
Edmund Kazimierz Zwoliński - Grabowiec i Anna Dysput - Chrzachów
Adam Pękala - Srem

i Beata Józwicka - Wronów
19.04. - Dariusz Andrzej Sułek - Brzozowa Gać i Renata Beata Nakonieczna - Sielce
Zdzisław Stępień - Las Stocki i Danuta Sykuła - Stok

Dariusz Piotr Karpiński - Nowy Pożóg i Dorota Ewa Lisowska - Wola Osińska
Krzysztof Wiśniewski - Opoka

i Iwona Sumorek - Chrzachówek
26.04. - Krzysztof Kazimierz Wójcik - Witowice i Krystyna Bożena Pałka - Chrzachów

Biblioteka proponuje

Krzysztof Kieślowski - „O sobie“ - autobiografia Krzysztofa Kieślowskiego - opublikowana pierwotnie po angielsku - doczekała się już licznych przekładów i ukazała w wielu krajach. Autor, nie zawsze sprawiedliwie traktowany przez rodzimą krytykę, za życia nie pozwalał na opublikowanie swej - bardzo osobistej - książki w Polsce. Dzisiaj wydanie jej jest powinnością wobec polskiej kultury, długiem wobec wielkiego twórcy i niezwykłym darem dla jego jakże licznych wielbicieli. W miarę jak z czasem rośnie legenda Kieślowskiego, a on sam staje się dla młodego pokolenia postacią „kultową“, lektura tej autobiografii - opowiadającej żywym językiem historię jego życia od dzieciństwa po „Trzy kolory“, operującej przewrotną, sarkastyczną anegdotę, kreślącej kapitalne wizerunki znanych twórców i przyjaciół - jest wyjątkową okazją zajrzenia za kulisy twórczości Kieślowskiego i poszukiwania klucza do świata jego wyobraźni.

Catherine Cookson - angielska pisarka współczesna, autorka sag rodzinnych, powieści historycznych i współczesnych, której każda książka przez wiele tygodni okupuje pierwsze miejsca na listach bestsellerów. W Polsce znana jest już z kilku powieści, m.in. „Maltański Anioł“, „Czarna świeca“, „Ukochany syn“, „Ptak bez skrzydeł“.

„Córka Pastora“ - to powieść o losach młodej dziewczyny, wychowanej w ubogiej rodzinie pastora w poszanowaniu dla surowych zasad moralnych która łączy się więzami małżeńskimi ze znacznie starszym arystokratą, człowiekiem o reputacji kobieciarza i hazardzisty, nadużywającego alkoholu. Czy miłość jest w stanie pogodzić ze sobą dwa tak różne światy?



Bocianie prezenty

Nowo narodzeni mieszkańcy gminy:

Bielawski Wiktor - Skowieszyn
Wiśniewska Joanna - Nowy Pożóg
Krakowiak Paulina - Końskowola
Saran Marcin - Stok
Kuśmierz Aleksandra - Chrzachów



Z żałobnej karty

Z grona żyjących odeszli:

Czarnecki Józef (66) - Rudy
Grzywacz Mieczysław (74) - Stok
Sykuła Stanisław (72) - Chrzachów
Murat Stanisław Jan (46) - Witowice
Ciucas Jan (71) - Końskowola

S P O R T

Zarząd Gminnego Ludowego Zespołu Sportowego „Powiślak“ Końskowola informuje, że mecze piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A“ rundy wiosennej 1997 roku zostaną rozegrane na boisku w Końskowoli w następujących terminach:

Kolejka 1 - 06.04.97 (niedziela) z GKS Orleń Nowodwór godz. 12.00, wynik meczu 2:2 (br. A.Jeziński, A. Gałązka)

Kolejka 2 - 20.04.97 (niedziela) z BKS Bogucin juniorzy o godz. 11.00 seniorzy o godz. 13.00

Kolejka 5 - 04.05.97 (niedziela) z LZS Grom Firlej o godz. 12.00

Kolejka 6 - 11.05.97 (niedziela) z GTS Zawisza Garbów o godz. 12.00

Kolejka 8 - 25.05.97 (niedziela) z LZS Niedźwiada juniorzy o godz. 11.00 seniorzy o godz. 13.00

Kolejka 10 - 08.06.97 (niedziela) z LKS Bystrzyca Borki II o godz. 12.00

O G Ł O S Z E N I E

Dyrekcja Gminnego Przedszkola w Końskowoli informuje, że w dniach od 7 kwietnia do 25 kwietnia 1997 roku wydawane będą „Karty zgłoszeń dziecka do przedszkola“ na rok szkolny 1997/98. Osoby zainteresowane proszone są o kontakt z dyrekcją.



ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

mięso - wędliny

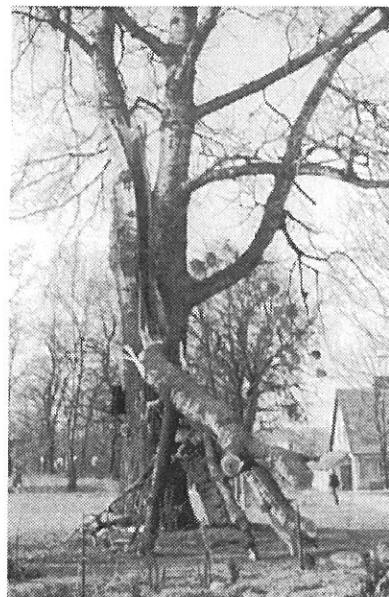
karma dla psów i kotów

oferuje i zaprasza

sklep Magdy Kuszyk i Elżbiety Próchniak

przy ul. Pożowskiej 1.

Spacerkiem po Końskowoli



Przed Świętami wiatr „posprzątał“

Po piątkowej wicherze zmienił się nieco tu i ówdzie pejzaż naszej gminy. Tuż przed Świętami Wielkanocnymi, strażacy i niektórzy poszkodowani mieli pełne ręce roboty. Połamały i powywracały się drzewa, spadały fragmenty dachów, wirowały śmieci i gałęzie. Domy przy ul. Lubelskiej, które wyznaczono do rozbioru, już częściowo wiatr rozebrał. Nie oszczędził także okazałych drzew i krzewów.

„Śmigus - dyngus“ - osusza

Jak tradycja każe, w drugi dzień Wielkanocnego Świętowania, wszyscy muszą być przynajmniej przyścięci wodą, a bywało też że woda lała się wiadrami. Tak przesadne oblewanie się wodą jest ani wesołe, ani zdrowe. Żadna przyjemność być na chłodnym powietrzu w przemokniętym ubraniu. Taki chyba wniosek wysunęli wszyscy w tym roku. Mniej się lało wody, było bardziej kulturalnie i zdrowo. Zimne deszczowe dni poprzedzające

„śmigusa dyngusa“ wystarczyły, aby w drugi dzień Świąt nie moknąć, lecz cieszyć się słońcem.

BS Końskowola w nowym wystroju

Od połowy kwietnia funkcjonować znów będzie sala operacyjna BS - ale już w innej szacie. Ze względu bezpieczeństwa przeciwpożarowego zlikwidowano wszelkie łatwopalne elementy wnętrza. Po kapitalnym remoncie, sala przybierze wygląd estetyczny i nowoczesny - bądź co bądź, jest on wizytówką zamożności naszej gminy.

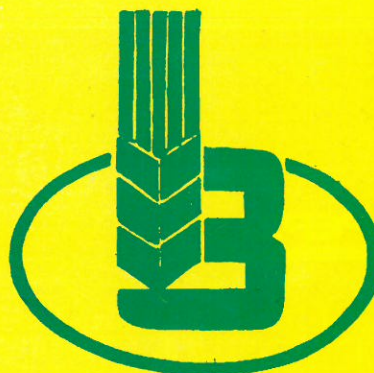
GOK powiększony

Z dniem 1 kwietnia (to nie jest żart) decyzją Rady Gminy Końskowola nastąpiło połączenie dwóch placówek, czyli Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej w jedną instytucję kultury z zachowaniem nazwy GOK. Nie oznacza to wcale, że została zlikwidowana biblioteka. Wynikiem tego połączenia jest to, że obecnie tą powiększoną instytucją (ale tylko w świetle prawa, a nie lokalowo) zarządzać będzie dyrektor GOK.

TANIE KREDYTY DLA ROLNICTWA

O F E R U J E

**BANK SPÓŁDZIELCZY
W KOŃSKOWOLI**



**W BOGATEJ OFERCIE KREDYTOWEJ
DO NAJATRAKCYJNIEJSZYCH NALEŻĄ KREDYTY NA:**

- utworzenie lub urządzenie gospodarstw rolnych przez osoby, które nie ukończyły 40 roku życia
- zakup gruntów rolnych - oprocentowanie 5,5%
- zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej oprocentowanie 8,8%
- na pozostałą działalność inwestycyjną - oprocentowanie od 13,2% do 16,5%

Udzielamy kredytów komercyjnych na wszystkie cele związane z produkcją rolną - oprocentowanie od 24% do 30%. Udzielamy kredytów w ramach rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych i rachunków bieżących zarówno rolnikom jak i podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą - oprocentowanie 24 - 27%.

Gromadzimy depozyty i lokaty terminowe na następujących warunkach:

- depozyty na rachunkach bieżących - oprocentowanie - 7%
- depozyty na każde żądanie - oprocentowanie - 8%
- depozyty na ROR - 12%
- lokaty terminowe na okresy 1 m-czne oprocentowane - 13%
- lokaty terminowe na okresy 2 m-czne oprocentowane - 14%
- lokaty terminowe na okresy 3 m-czne oprocentowane - 15%
- lokaty terminowe na okresy 6 m-czne oprocentowane - 16%
- lokaty terminowe na okresy 12 m-czne oprocentowane - 17%
- lokaty terminowe na okresy 24 m-czne oprocentowane - 19%

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.